WARSZAWA.
Poniedziałek 5/17 Października.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 96.

Opłata prenumeracy na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Jutro Św. Łukasza Ewangelisty. Wschód słońca o g. 6 m. 27.—Zach. o g. 5. m. 3.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 8, wczoraj w poł. ciep. 13. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

Najjaśniejszy Pan, dziś o godzinie 8-ej rano, raczył przybyć z Kijowa do Warszawy. Jego Cesarsko-Królewska Mość zajął rezydencyą w Pałacu Belwederskim.

W orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości przybyli, Jenerał-Adjutant; Hr. Adlerberg 1-y i Hr. Adlerberg 2-gi, jako też Lejb-Medyk Enochin.

Przybyli do Warszawy: Nadzwyczajni Posłowie i Ministrowie Pełnomocni przy Dworach: Angielskim, Rzeczywisty Radca Tajny, Baron Brunnow, z Londynu, i Pruskim, Radca Tajny, Baron Budberg, z Berlina.

— *Z Petersburga, d. 25 wrześ. (7 paźdz.)* —

Dyplom Cesarski.

Do Naszego Jenerał-Adjutanta, Jenerała Jazdy, Kuratora przy Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewiczu i Wielkim Księciu Mikołaju Alexandrowiczu, Hrabiego Serijusza Strogonowa 1-go.

Oceniając słsznie wysokie moralne przymioty wasze i długoletnią światłą czynność, wezwaliśmy was, w ten dzień uroczysty dojścia do pełnoletności Najukochańszego Syna Naszego i Następcy Tronu, Cesarzewicza Wielkiego Księcia Mikołaja Aleksandrowicza, do ważnych obowiązków Kuratora przy Jego Cesarskiej Wysokości. Pozostając w niewątpliwem przekonaniu, że Następca Tronu Naszego znajdzie w was najdoświadczeńszego dla siebie przewodnika i pragnąc uczcić stale pożyteczne trudy i odznaczające się zasługi wasze, tak na polu wojskowem, jak i cywilnem, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego Św. Równego Apostołom Księcia Włodzimierza klassy 1-ej, z mieczami nad orderem, którego oznaki przy niniejszem dołączając, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić podług przepisów. Pozostajemy ku wam Cesarską łaską Naszą na zawsze niezmiennie życzliwi.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
„ALEXANDER.“

St. Petersburg, 8 września 1859 r.

Przez dyplomy Cesarskie z dnia 8-go września, Członek Rady Państwa, Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Tajny Mikołaj Bachtin, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem Cesarskiego orderu sw. Włodzimierza klassy I-ej, a dowódzca 4-go Korpusu armii, Wojenny Jenerał-Inżynieryi, Jenerał-Adjutant Paweł Witowtow ozdobiony został orderem Św. Prawowiernego Wielkiego Księcia Aleksandra Newskiego z brylantami.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Podaje do wiadomości osób interessowanych, iż dla upowszechnienia pomiędzy ludnością włościańską niezbędnych wiadomości w gospodarstwie wiejskiem, ukształcenia zdatnych gospodarzy i rolników, oraz niższych oficjalistów w rozmaitych gałęziach gospodarstwa, urządzone będzie w każdej gubernii Królestwa, na pierwszy raz po jednej Szkole Rolniczej, z których obecnie a mianowicie z dnia 20 października (1 listopada) r. b. otwarte zostaną dwie Szkoły Rolnicze, jedna w Radomsku gubernii Warszawskiej, druga we wsi Niegłosach gubernii Płockiej. Uczniowie tych Szkół, stosownie do usposobienia podzieleni będą na dwa oddziały: Niższy i Wyższy. Kurs nauk w oddziale niższym trwać będzie rok jeden lub dwa, w oddziale zaś wyższym od lat 3ch do 4ch, a to stosownie do zdolności, pilności i postępu uczniów. W oddziale niższym uczyć się będą: Katechizmu, czytania i pisania po polsku i po rossyjsku, rachunków, kaligrafii, rysunków, oraz będą obznajmieni z przystępnemi dla nich wiadomościami z nauki gospodarstwa wiejskiego i z praktycznemi zajęciami gospodarczo-wiejskiemi. W oddziale zaś wyższym wykładane będą przedmioty specjalne odpowiednio do przeznaczenia uczniów, a mianowicie: Gospodarstwo wiejskie, ogrodnictwo, o uprawie warzywa, o hodowli bydła, o chodowaniu ptastwa domowego, pszczolnictwo, rybołówstwo, wiadomości z leśnictwa, potrzebniejsze wiadomości z weterynarji, nauka zdejmowania planów mierniczych, zasady najprostszej niwelacji, wiadomości z budownictwa wiejskiego, oraz uczniowie doskonalić się będą w tem, czego się uczyli w Niższym oddziale, ciągle będą zajmowani praktycznie czynnościami gospodarsko-wiejskiemi, i sami będą wykonywali wszelkie roboty gospodarskie. Do szkoły rolniczej przyjmują się chłopcy wszelkich stanów, pierwszeństwo mają synowie włościan. Pragnący zapisać się do Szkoły, winni być nie młodsi nad lat 13, nie starsi nad 18, obok tego powinni być zupełnie zdrowi. Dzieci słabowitego zdrowia, lub z oznakami chorób chronicznych, przyjmowane nie będą. Umiejący czytać i pisać po polsku i po rossyjsku, oraz katechizm i 4ry działania arytmetyczne, mogą być przyjęci wprost na oddział wyższy, nie posiadający tych wiadomości, przyjęci będą na oddział niższy. Za naukę i utrzymanie ucznia w szkole rolniczej ustanowioną jest opłata po rs. 50 rocznie. Uczniowie otrzymywać będą: pomieszkanie, stół, odzież, opał, światło, bieliznę, pomoce naukowe i pomoc lekarską. Opłata wnoszona być winna w półrocznych ratach z góry od d. 20 października (1 listopada), do 29 października (10 listopada) i od 19 kwietnia (1 maja) i do 28 kwietnia (10 maja). Mający zamiar oddania chłopców do otwierających się obecnie Szkół Rolniczych w Radomsku i Niegłosach, zgłosić się mają o to, od d. 20 października (1 listopada) do 29 października (10 listopada) r. b. do będących na miejscu Nauczycieli tychże szkół i złożyć dowody następujące: Metrykę urodzenia, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia i odbyciu ospy naturalnej, lub szczepionej; książeczkę legitymacyjną lub świadectwo miejscowej władzy, i deklaracją na pismie Rodziców lub Opiekunów, iż akuratnie wnosić będą ustanowioną opłatę szkolną.

— Budowa drogi żelaznej łowicko-bydgowskiej która uzupełni komunikacyą między Warszawą, a Poznaniem, rozpocznie się teraz a raczej rozpocznie się drugi oddział robót, gdyż po wykonaniu planów i prac przygotowawczych, przystępują obecnie do nabycia ziemi pod tę drogę i wytknięcia jej na gruncie. Roboty istotne rozpoczną się budową mostu pod Łowiczem na rzece Bzurze; ma to być most żelazny systemu kratowego, podobny, lecz większy niż most na drodze żelaznej ząbkiwicko-katowickiej, a tegoż systemu most żelazny na wielki rozmiar, budują teraz na Wiśle pod Warszawą. Drogę tę jak wiadomo, zakłada Towarzystwo prywatne, złożone z kapitalistów miejscowych i szląskich, które w długoletnią dzierżawę wzięło drugą żelazną Warszawsko-Wiedeńską i zbudowało jej odnogę z Ząbkowic do Katowic.

Wielkie Towarzystwo rosyjsko-francuzkie budujące drogę żelazną z Petersburga do Warszawy i odnogę jej do Królewca, rozpoczęło już pracę na przestrzeni z Wilna do Warszawy, a roboty nad budową bocznej kolei z Wilna przez Kowno do Królewca, znacznie już postąpiły. Na tej to drodze żelaznej będzie pod Kownem przebity wielki tunel zaczynający się w dolinie mickiewiczowskiej, tunel ten 600 sążni długi, będzie wraz z wielkim mostem na Niemnie, kilka milionów rs. kosztować mającym, najznakomitszą budową nie tylko na tej bocznej kolei Wiedeńsko-Królewieckiej, lecz na całej drodze żelaznej Petersbursko-Warszawskiej.

Po ukończeniu tych dróg żelaznych z Łowicza do Bydgoszczy, z Dynanburga przez Wilno, Grodno do Warszawy, z Dynaburga do Rygi, z Wilna przez Kowno do Królewca, z Odessy do Kijowa, Królestwo Polskie i zachodnie gubernie Cesarstwa zaopatrzone będą dostatecznie w komunikacye kolejowo-parowe, szczególniej, jeżeli zbudowaną zostanie kolej z Odessy przez część Ukrainy, Wołyń, Polesie, do Grodna (przez Międzybórz, Stary-Konstantynów, Zasław, Ostróg, Równo, Klewań, Wysock, Pińsk, Grodno) i odnoga jej do Czerniowiec lub do Brodów, łącząca się w jednym lub drugim puncie z kolejami galicyjskiemi, i połączająca z niemi wielką drogę żelazną, idącą od Czarnego morza do Baltyku.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

A F R Y K A.

Oran 6 października. Korpus francuzki zbierający się nad granicą Algieryi, przeciw cesarstwu Maroko, wynosić będzie piętnaście do 20,000 wojska. Po jutrze przybędzie do Oranu naczelny wódz sił lądowych i morskich w Algeryi, razem z generałami dywizyi Jussufem i Devaux. Nic jeszcze nie ogłoszono o celu tej wyprawy. Zdaje się że chcą dać surową naukę Marokanom, którzy zapomnieli z przeciągiem lat, o klęsce pod Isly. Inni mówią, że granica ustanowiona w. r. 1844 nie jest dosyć bezpieczna, przechodzi ona przez góry zamieszkane od dzikich pokoleń, które ją dowolnie przekraczają i wpadają na posiadłości francuzów. Dawne tradycye, dogodność obrony, bezpieczeństwo naszych posiadłości, wykazują że o kilka mil w głąb kraju marokańskiego, rzeka Mulau powinna stanowić zachodnią granicę Algeryi. Wydatki poniesione na osiągnięcie tego celu, wynagrodzą się nabyciem bardzo żyznej ziemi, i rozwinięciem stosunków handlowych przez koryto rzeki Mulau i oazą Tuat, z wnętrzem Afryki. Cesarz Marokański nie mógłby użalać się na to zajęcie, gdyż władza jego poprzedników, nigdy nie rozciągała się z należytą powagą i mocą, nad mieszkańcami tej części jego państwa.

Pośród tych wszystkich pogłosek wojennych, kolonizacya posuwa swoje prace. Ostatnia wojna we Włoszech, przekonała o spokojnem usposobieniu krajowców. Wiedzieli, że znaczną część wojska wyprawiono do Włoch. Nie korzystali z tej okoliczności, nie wszczęli zamieszek lecz i owszem chętnie przedawali swoje najpiękniejsze konie, dla jazdy i artyleryi. Zajmowali się spokojnie handlem i rolnictwem, nie napadali nawet na osadników najbardziej odosobnionych.

Generał Martimprej wydał w dniu 6 października rozkaz dzienny do żołnierzy, w którym przypomina im dawne zwycięztwa nad Maurami odniesione i zachęca do nowych. „Byłem w bitwie pod Isly, mówi w tym rozkazie, i pamiętam jakie nauki odnieśliśmy z tej kampanii. Wasi starsi bracia odznaczali się porządkiem który panował w ich szeregach, tak w przechodach jak w bitwach. Liczni tyralierowie dawali popęd, a za niemi szły bataliony zwarte i niezwalczone. Niech więc i teraz tak będzie. Godna jest nagany, tak u wodzów jak u żołnierzy, niewczesna porywczość, którą powodowani, stajemy w nieładzie przed pozycyami nieprzyjaciel-

skiemi i tracimy najwaleczniejszych żołnierzy. Przeciwnie zaś, jednoczesnem działaniem artyleryi i bagnetów, nieco później lecz bez straty kosztownej krwi, osiągniemy cel zamierzony. Żołnierze! bądźcie posłuszni rozkazom doświadczonych wodzów waszych; w trudnych okolicznościach pamiętajcie, że cesarz, który tak mocno kocha wojsko swoje, zważa na was.

Donoszą z Algieru dnia 30 września.

Maurowie mają przecież cesarza, wybrany przez Boga władzca wiernych (tak się tytułuje cesarz marokoński Sidi-Mahommed-ben-Abderahman, odbył wjazd uroczysty do Fezu, stolicy Marokko, poprzedzony przez 25000 jezdzców dwadzieścia pięć armat. Z Fezu udaje się do Mequinez i tam ogłosi manifest jako nowy władzca.

Potwierdził na urzędzie ministra interesów zewnętrznych Sid-Mohammeda et Setif i teraźniejszego baszę Tangeru; okrzyczany za skąpca przez swoich nieprzyjaciół, hojną ręką rozrzuca pieniądze.

Srodki któremi poparł swój tryumfalny wjazd do Fezu, mogły przekonać mieszkańców o tęgości jego charakteru; w wigilią przybycia posłał do Fezu dwanaście głów naczelników buntu, których był pokonał i schwycił.

Zapewniają że cesarz surowo przykazał, jak najspokojniej obchodzić się z chrześcianami i żydami, a za nieposłuszeństwo karać śmiercią.

Nikt więc nie sprzeciwia się jego woli i kraj jest zupełnie spokojny. Tanger mianowicie tak się uśmierzył, że gdy chrześcianin umarł, missyonarze mogli go pochować podług naszych religijnych obrzędów i przez miasto arabskie niesiono znak odkupienia, a niewierni mimo ukrytego fanatyzmu, milczeli i nie przeszkadzali chrześcianom uczcić zwłoki zmarłego brata. (*Patrie*)

A N G L I A.

Czytamy w *Daily-News:*

Byłoby niepodobieństwem żeby Napoleon III, bez uchybienia samemu sobie, odstępował monarchy, na wezwanie którego przeszedł za Alpy.

Trudności powstałe z powodu wyspy San-Juan, zajętej na rzecz Stanów Zjednoczonych Ameryki przez jenerała Harney, zdaje się nagle upadły. Rząd Stanów Zjednoczonych objawił w notach do rządu angielskiego o tym przedmiocie wiele godności, i zaszczytnie wyraził życzenie, aby z tego względu nie wyrosły dalsze nieporozumienia. Jenerał Scott przyjmuje za zasadę umowy z roku 1855 przez sekretarza stanu Marcy zawarte, z mocy których żadne państwo nie może zakładać prawa do wyłącznego posiadania krajów, o których nie ma stanowczo wyrzeczonego tytułu własności.

W podobny przyjazny sposób, minister spraw zagranicznych korzysta z wpływu Anglii, na rzece la Plata i zapewnia pokój, nie wystawiając się na zobowiązanie kraju do czynnej interwencyi, między konfederacyą argentyńską i Buenos Ayres, w razie gdyby przyjść miało do wojny.

Wiadomość o zaciągnieniu się na wyprawę do Chin, żołnierzy uwolnionych z wojska w Indyach nie sprawdziła się w następnych depeszach.

(*Nord*)

F R A N C Y A.

W Bordeaux, w wasztatach pana Arman, budują cztery potężne baterye pływające, dla marynarki naszej. Dno w tych bateryach jest zupełnie płaskie i z tego powodu mogą płynąć w górę rzek dosyć płytkich, każda będzie wyłożona blachą zelazną tak silną żeby mogła wytrzymać najsilniejsze strzały armatnie. Mieć będą po 14 armat gwintowanych 30 funtowych i parowy przyrząd śrubowy. W wojnie morskiej mogą być niezmiernie przydatne. Za cztery miesiące już zupełnie ukończone zostaną.

(*Ind. Belge.*)

Paryż, 12 października. Mowa cesarza w Bordeaux, jest jeszcze głównym przedmiotem polityki dziennej. W ogóle przyznano tej mowie godność i umiarkowanie, a widać z niej że Napoleon III chce doprowadzić do skutku reformy, i od takowych czyni wsparcie dalsze władzy papieża ze strony Francyi zależnem.

Hr. della Minerva były ambassador sardyński, przy dworze rzymskim, przyjechał 10 b. m. z Rzymu. Kiedy wszystkie demonstracye publiczne na cześć jego były niedozwolone, przy odjeździe otrzymał mnóstwo prywatnych dowodów przychylności. Arystokracya i obywatelstwo rzymskie, złożyło u niego nader wielką liczbę biletów pożegnania.

Pomimo ogłoszenia, że między Hiszpanią i Marokiem przychodzi do układów, korpus wyprawy hiszpańskiej miał dziś wsiąśdź na okręty, coby to miało znaczyć, jeśli w ogóle ta wieść się potwierdzi, trudno powiedzieć. Z drugiej strony utrzymują że admirał Romain Desfossés powiózł z sobą rozkazy zapieczętowane, które dopiero w Algesiras miał otworzyć, i że missya jego kryje jakąś tajemnicę mogącą obchodzić Anglią. Mówiono nawet, że rząd angielski zażądał w drodze półurzędowej, objaśnień coby ta wyprawa floty miała znaczyć. Nadto inna okoliczność czyni stosunek z naszemi sąsiadami drażliwym.

Do Marsylii bowiem przybył z Aleksandryi okręt *Cydnus*, przywożąc wiadomość, że sułtan rozkazał wice-królowi Egiptu wstrzymać roboty około przekopu kanału Suez, skutkiem czego konsulowie zagraniczni tamże się zebrali, a na Anglią pada podejrzenie, jakoby ta nowa przeszkoda w wykonaniu przedsięwzięcia, była skutkiem jej nieprzyjaznego wpływu. Natomiast stwierdza się, że Francya solidarnie z Anglią przystępuje do urządzenia wyprawy do Chin i w tym celu polecono wygotowanie dwudziestu kanoniereк, z których pierwsza ma być skończoną za sześć tygodni, a następne codziennie jedna. Na przodzie tychże będzie 30 armat gwintowanych.

(*Ind. Belge*).

N I E M C Y.

Karlsruhe 12 października. Wczoraj zmarł tu margrabia Wilhelm Badeński, stryj w. księcia badeńskiego, urodzony 8 kwietnia 1792, który był prezesem pierwszej Izby od 1818 r.

(*Wien. Ztp*)

T U R C Y A.

Pera 1 października. Im więcej rząd i jego organa usiłują wmówić w ludność, że spisek nowo odkryty jest nic nie znaczącym tem więcej w ludności wzrastają obawy o jego rozgałęzienie i o nieusunięte niebezpieczeństwa. Tutaj w mieście, zwłaszcza pomiędzy wojskiem, objawia się duch bardzo podejrzany, szukają kłótni z Europejczykami i nie dawno jeszcze kilku żołnierzy zbrojnych, mocno znieważyło i pokrzywdziło Europejczyków, Minister wojny otrzymał z tego powodu wiele skarg, nawet od angielskiego poselstwa. Z okolic Ineboli, Tulczy, Smyrny i Angony, otrzymujemy listy wskazujące że spisek ów tam miał rozgałązienie, że pomiędzy Turkami objawia się coraz większe wrzenie, które każe się lękać wybuchu. Rząd jednak, a mianowicie energiczny Ryza-Pasza, pracuje nad tem by niebezpieczeństwo usunąć. Kommisya śledcza skończyła swe prace i wypadek ich Sułtanowi przedstawiła; być jednak może, że z powodu wielkiej liczby skompromitowanych (mówią o piędziesięciu tysiącach) Sułtan ułaskawi naczelników, to jest wyśle ich na wygnanie, albo na galery; przypuszczają nawet, że Sułtan zupełnie ich ułaskawi. Pomimo tego, lud prosty rozpowiada, jak za dawnych czasów, o tajnych egzekucyach softów i paszów, które już miały być dokonanemi, Z aresztowanych, Mufti z Tophana oświadczył, że wchodząc do spisku, znał dobrze niebezpieczeństwa na jakie się wystawił, ale że to wstrzymać go nie zdołało, bo widział upadający kraj i wiarę, skutkiem sposobu życia Sułtana i działań ministrów. Dalej pytał ministrów, co zrobili z finansami kraju; oświadczył im, że kraj wie co się dzieje w ich radach i dowodził, że przyczyną upadku kraju jest ich zbytek, rozpusta ich żon i służalców, brak w nich zasad religii i przywiązania do kraju. Ciężkie te rzeczy musiał wysłuchać Ryza-Pasza, od niejakiego Aali-Efendego, który mu dowodził że armija jest w nędzy, kiedy jej naczelnicy w zbytkach opływają. Ryza powstał na niego z zajadłością, na to mu Aali spokoinie odpowiedział: „Dla czego mam milczeć, kiedy ty jesteś najgorszy ze wszystkich, sprawki twoje znamy dobrze, są jawne.“ Na zapytanie wielkiego wezyra, odpowiedział inny: „Stawię Waszej Wysokości jedno pytanie: Czy Wasza Wysokość zadowolonym jesteś z tego co się dzieje w kraju? Czy sądzisz że ten stan potrwa długo?“ Aali-Pasza z natury bardzo lękliwy, spuścił oczy i nic nie odpowiedział. Wszyscy inni obwinieni, odpowiadali w ten sam sposób. Sułtan dla uspokojenia wojska, kazał garnizonowi Stambulskiemu zapłacić żołd zaległy; z trudem wielkim zebrano potrzebne na ten cel 14 milijonów piastrów. Żołnierzom podchlebiają teraz bardzo; zamiast czarnego chleba dawniejszego, dostają teraz fraydszole, tak tu nazywają bułki. Redyłów rozkwaterowanych na azyatyckich przedmieściach Konstantynopola, odesłano do domów, i tym wypłacono zaległość gotówką: część odpływa okrętami, reszta wraca do domów lądem. Zdaje się jednak, że chcą tutaj mieć drugiego energicznego ministra obok Ryza-Paszy, bo ten już jest bardzo stary; dla tego podobno odwołano Omera-Paszę z Bagdadu.

Z Krety otrzymano niepokojące wiadomości które organ rządowy zbija niezręcznie; pobito podobno jokiś oddział wojsk.

Rozpuszczono tu pogłoskę, że nawet Mehmet-Dżemlbey, poseł w Paryżu; należy do znanego spisku. W ogóle stan kraju jest bardzo smutny, a czy Sułtan spiskowych ułaskawi, czy ich potępi, zawsze niebezpieczny zaród w narodzie pozostanie. O reformach na teraz nic nie słychać, chociaż Ryza-Pasza ciągle je zapowiada, skończy na jakim hatyszeryfie, jak ów Gulhany, o którym dawno zapomniano, (*Schl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Odjazd Papieża do Castel Gandolfo 6-go października, odbył się w cichości, tylko przy stacyi kolei żelaznej był oddział wojsk francuzkich z generałem na czele, i około 150 osób, po większej części cudzoziemców. Wieści o zamiarach wojowniczych nie ustają. Papież posiada 12 do 13000 żołnierzy, z których 5000 pod nazwiskiem Szwajcarów, składa się z cudzoziemców. Na Rzymian liczyć nie można. Wojska książąt Toskanii i Modeny mają wynosić jak głoszą ich stronnicy 40000 odtrąćmy 30000, reszta zgodzi się z prawdą. Jeden tylko Neapol mógłby dostarczyć kilkudziesiąt tysięcy żołnierzy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Times donosi 14 października, że cesarz Marokański nie chce uczynić zadosyć żądaniom Hiszpanii dotyczących się organizacyi, i że wkrótce rozpoczną się kroki niepryjacielskie.

Parma, 13 października. Gwardya narodowa i obywatele z wszystkich stanów, podpisały dziękczynny adress do dyktatora. Tej nocy wiele osób aresztowano. Prokurator naczelny i sędzia instrukcyjny, postradali swoje urzędy.

Zaczęło się rozbrajanie mieszkańców. Zupełna spokojność panuje w mieście.

Paryż, 13 października. Cesarz Napoleon III z cesarzową opuścili wczoraj rano Bordeaux i przybyli wieczorem do St. Cloud.

Madryt 12 października. Z mocy rozkazu w *Correspondencya autografa* ogłoszonego, wojsko przeciw Marokkowi działać mające, do liczby 50 batalionów ma być podniesione. Kortezy zatwierdziły projekt przedstawiony ze strony rządu, żeby liczbę wojska do 100.000 doprowadzić, a nadto upoważniły rząd w razie potrzeby jeszcze 60,000 przydać.

Turyn 13 października. Minister spraw zagranicznych generał Da Bormida, wyjechał wczoraj wieczór do Paryża. Wojska sardyńskie które były załogą w Placencyi, wyszły do Parmy. Proklamacyę dyktatora dobrze przyjęto, sledztwo dalej się prowadzi.

Florencya 13 października! Wzmianka dziennika *Times* o stanie skarbu Włoch środkowych jest mylną. Żaden z ajentów toskańskich nie udał się do Londynu, aby układać się względem pożyczki; owszem pożyczkę toskańską 3 procentową na 30 milionów podpisali pp. Rothschild i Bastogi po kursie mało co niższym jak taż wartość za dawnego rządu była sprzedawaną. Pożyczka 10 milionowa Modeny i Parmy jest całkowicie pokryta kursem 83 za sto. Rząd Romanii dotąd dopiero półtora miliona swej pożyczki zrealizował, a chociaż spłacił procenta z pożyczek papiezkich, o ile na legacye przypadały, przecież budżet zamykający się 31 grudnia r. b. wykaże 300,000 fr. przewyżki wpływu, skutkiem zaprowadzonych obecnie zmian w zarządzie państwa.

Londyn, 13 października. W ostatnim wydaniu, *Times* zamieszcza depeszę z Turynu, według której książe Napoleon mn przybyć do Londynu w końcu bieżącego tygodnia i przez pięć dni zabawi.

Londyn, 14 października. Parostatek *Borussia* przywiózł wiadomości z New-Yorku 1 b. m., które potwierdzają donirsienie o klęsce zadanej liberalnym w Vera-Cruz przez generała Degollado. Generał Alvarez przygotowuje wyprawę na stolicę.

(*St. Anz.*, *Schl. Ztg.*, *Nord*, *Ind. Bel.*)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 5 (17) Października 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*